

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miesiąca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś czwartek: Edwarda.
Jutro piątek: Cyryla biskupa.
Pojutrze sobota: św. Józefa.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 5 57 zachód 5 51.
Jutro „ „ 5 55 „ 5 53.
Pojutrze księ. wsch. 4 35 „ 2 37.

Szan. Czytelników

upraszamy o jak najwcześniejsze zapisywanie na pocztę Gazety na nowy kwartał.

Również prosimy Czytelników i Przyjaciół pisma naszego o szerzenie Gazety w kołach swych sąsiadów, znajomych i przyjaciół, ku czemu prześlemy **bezpłatnie** Gazet każdemu, kto na karcie pocztowej od nas takowych zażąda.

Słowianie i Niemcy.

Znakomity nasz pisarz, Bolesław Głowacki, Prusem także zwany, pisze, co następuje: »Bardzo ciekawe i pouczające są hasła, jakie rozlegają się wśród Słowian z jednej, wśród Niemców z drugiej strony. Przedewszystkiem po stronie Słowian widać chęć porozumienia się i skupienia. W adresie sejmu galicyjskiego do cesarza Franciszka Józefa Polacy i Rusini oświadczają, że istniejące pomiędzy nimi rozterki chcą załatwić zgodnie w sposób braterski. Zaś dziennikarze czescy, zapraszając w tym roku do Pragi wszystkich dziennikarzy słowiańskich, wypowiadają następujące poglądy: »Pracujmy nad zapomnieniem dawnych krzywd i uraz i nierobieniem nowych. Starajmy się o wzajemne poznanie się, o rozproszenie wszelkich intryg i oszczerstw, o miłowanie się czystem sercem, jak przystało na braci i współbojowników. Poznajmy się, kochajmy się i nie dajmy się!...« Współcześnie, zarówno Polacy jak Czesi, każdy z osobna i w połączeniu, głośno świadczą, że do Niemców nie mają nienawiści, że chcą z nimi żyć w sąsiedzkiej zgodzie, że nie domagają się żadnych przywilejów, lecz tylko chcą mieć takie same prawa, jakie mają Niemcy... Jakże inaczej postępują Niemcy! W Austrii wołają gubić państwo, aniżeli godzić się na równouprawnienie języków słowiańskich z niemieckim w szkole, sądzie i urzędach. Zaś w Prusach zalecają niektórzy cały szereg środków skierowanych do wytepienia narodowości polskiej, a uprzywilejowania Niemców! Według nich należy od Polaków wykupywać ziemię, niemieczyć nazwiska miejscowości i ludzi. Polacy mają być usunięci nawet z posad stróżów drogowych i niedopuszczeni do pracy w żadnym rządowym zakładzie. Zaś język polski ma być wyługowany z wszelkich zebrań publicznych, ba! nawet z modlitwy, a przynajmniej zupełnie z wykładu religii... Bo przecież bez wiary i modlitwy nie można być zbawionym... Nigdy może jeszcze nienawiść nie ukazała się wyraźniej u »kulturnego« narodu.

W parlamencie niemieckim

rozprawiano w zeszły czwartek nad sprawami sądowymi, przyczem stawiono wniosek o poprawkę następującej treści:

»Jeżeli interesowana osoba oświadczy, że nie włada niemieckim językiem, należy zaważać zaprzysiężonego tłumacza.«

O przyjęcie tego wniosku prosił także poseł polski książę Radziwiłł mniej więcej

temi słowy: Każdy powinien mieć prawo żądania na sądach swych praw w ojczystym języku. Nie podzielam obawy, żeby Polacy mieli prawa tego nadużywać. Zresztą nie byłoby wielkiem nieszczęściem, gdyby częściej, jak potrzeba, zaważano tłumacza. Ale jest wielkiem nieszczęściem, jeżeli się zmusza ludzi, którzy dobrze nie władają językiem niemieckim, żeby na sądzie po niemiecku zeznawali.

Minister sprawiedliwości Schönstedt prosi o odrzucenie wniosku i wywodzi na podstawie »berychtów« prezydentów sądów nadziemiańskich w Poznaniu, Prusach Zachodnich i na G. Śląsku, że w ostatnich latach wypieranie się znajomości języka niemieckiego przed sądem przybrało wielkie rozmiary i jest jednym z tych środków, jakimi się narodowo-polska agitacja (!?) posługuje. Jeżeliby trzeba zaważać tłumaczów i dla takich osób, które ich nie potrzebują, to korzystaliby z tego prawa głównie agitatorzy polscy (!?). Nie będzie tak niesumiennego sędziego, któryby nie chciał zaważać tłumacza; jeżeli będzie widział, że zachodzi tego potrzeba. Do wszystkich posłów, którym zależy na tem, ażeby nowy kodeks cywilny mający z dniem 1-go stycznia 1900 wejść w życie, przyszedł do skutku, zaoszczędzić jak najusilniejszą prośbę, żeby wniosek odrzucili.

Poseł polski p. Sas-Jaworski przemawia za przyjęciem wniosku. Jeżeli sędzia ma decydować o tem, czy interesowana osoba włada językiem niemieckim, czy nie, to często znajdzie się w takim położeniu, że decydować o tem nie może, jeżeli chce być bezstronnym. Dzisiejsze stosunki nie odpowiadają ani interesom sędziów, ani interesom stron interesowanych, a najmniej interesom powagi całego sądownictwa. Przemawiając o tym niedawno temu rozporządzenie, które ma ograniczyć więcej jeszcze dopuszczanie tłumaczów.

Minister sprawiedliwości Schönstedt zaprzecza, jakoby istniało takie rozporządzenie. Zwrócono sędziom w okolicach polskich tylko uwagę, że ludzie coraz więcej zeznawają po niemiecku na sądach i dla tego sędziowie w każdym poszczególnym wypadku muszą gruntownie badać, czy interesowana osoba umie po niemiecku, czy nie.

W końcu przyjęto wniosek znaczną większością głosów, bo i większa część stronnictwa centrum za nim głosowała.

Do posłów centrowych, którzy nie głosowali za tak słusznym i koniecznym wnioskiem, należał także poseł Spahn, ten sam, któremu Polacy w Prusach Zachodnich oddawali swe głosy. Zaś poseł centrowy Wellstein wywodził, że przyjęcie wniosku utrudniałoby wielce rozprawy sądowe, a nadto otworzyłoby drzwi na rozcież samowoli różnych fanatyków polskich (!?), którzyby następstwem wniosku wyzyskiwali na swoją korzyść.

Walka przeciw »Katolikowi«.

256 księży górnośląskich podpisało odezwę przeciw »Katolikowi«, któremu zarzucają, że podkopuje powagę duchowień-

stwa, wdziera się w sprawy kościelne i pomnaża liczbę socjalistów. Duchowni ci wzywają ludność górnośląską, aby się przez »Katolika« podburzać nie pozwoliła. Ponieważ i u nas »Katolik« także jest znany, a walka przeciw »Katolikowi« podobną jest do walki, jaką staczać musi w pewnej części nasza Gazeta, dla tego sprawie tej przypatrzymy się trochę bliżej.

Wystąpienie przeciw »Katolikowi« spowodował artykuł, jaki tenże napisał o zmarłym ks. Wolczyku, a o jakim w naszej Gazecie już pisaliśmy. »Katolik« pochwalił w tym artykule niebożczyka, że z ludem polskim trzymał i napisał, że takich księży jest mało. Jeżeli »Katolik« tak napisał, to musi być prawdą, bo wychodzi on tam już około 30 lat i zna stosunki tamtejsze bardzo dobrze. Ze »Katolik« zresztą prawdę napisał, dowodzi i list, jaki jeden z duchownych podał do jednej z niemieckich gazet górnośląskich, w której sam przyznaje, że duchowieństwo na Śląsku lud germanizuje czyli niemieczy i pisze tak:

»Jestto rzeczą ogólnie znaną, że duchowieństwo dopiera niemieczyń. Skoro »Katolik« to stwierdza, natenczas nie można tego nazwać zarzutem, lecz zaszczytnem uznaniem działalności księży wykształconych w niemieckich szkołach, którzy co najmniej mają obowiązek nie wstrzymywać germanizacji. Tu też chodzi o to: »Dajcie cesarzowi, co jest cesarskiego«. Cesarz chce, aby Górny Śląsk tworzył żywy, równomyślący i działający członek niemieckiego narodu, a księża mają, mogą i chcą uczynić co można do osiągnięcia tego celu...«

Na to odpowiada »Katolik«: »Ten ksiądz zapomniał, że zanim jeszcze jaki cesarz i król istniał, już był Pan Bóg, król nad królami. Skoro Pan Bóg na Śląsku postanowił lud polski, to lepiej się stosują w tym razie słowa: »Oddajcie Bogu, co Boskiego«. Ale ten ksiądz, przemawiający otwarcie za germanizacją, niech służy za dowód, że »Katolik« ma słuszość, gdy pisze, iż niektórzy księża są za germanizacją.«

Sądzimy, że jak wystąpienie przeciw »Katolikowi« jest nie na miejscu, tak też i żadnego skutku nie odniesie.

Szkodliwe zaś może być to wystąpienie o tyle, że osłabi wpływ duchowieństwa na lud. Lud górnośląski bowiem gorąco przywiązany jest do swego duchowieństwa i wysoko je ceni, wie jednakże też, że w »Katoliku« ma gorącego obrońcę swych spraw religijnych, narodowych, a nawet materialnych i zarobkowych, dla tego też »Katolika« nie opuści. Trochę ostrożności i rozwagi przy takich wystąpieniach by nie zawadziło.

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Komisya rólnicza sejmu pruskiego odrzuciła przeciwko głosom 3 posłów centrowych wniosek Herolda z centrum, ażeby państwo ponosiło kosztą poszukiwań weterynaryjnych, podejmowanych z polecenia władz. Przyjęła natomiast

uchwałę Kuebla, liberała, wedle której rząd ma o ile możności koszta poszukiwań w interesie publicznym zarządzanych nakładać kasom państwowym. Przy tej sposobności zaznaczyć warto, iż w ciągu zeszłego miesiąca zaraza pyska i racie u bydła panowała w 643 gminach i obwodach dominialnych w Prusiech, podczas gdy w końcu stycznia panowała w 852 miejscowościach. Największa liczba gmin dotkniętych zarazą była w obwodach rencyjnych Poznańskim, Wrocławskim i Magdeburgskim.

— Naukę języka chińskiego zalecają „Berliner Neueste Nachrichten“ zaprowadzić w kilku gimnazyjach niemieckich i seminaryum języków wschodnich w Berlinie, ponieważ skutkiem nabycia Kiao Czau i rozszerzenia wpływów niemieckich w Chinach, mnóstwo niemieckich kupców, techników, inżynierów, urzędników, oficerów i marynarzy pójdzie do Chin. To samo pismo żarliwie przemawia za zupełnym usunięciem języka polskiego ze wszystkich szkół publicznych. Nawet napisy polskie na wagonach kolei elektrycznej w Poznaniu są mu solą w oku, a przeciw Kiao Czau liczy tylko kilka tysięcy Chińczyków, podczas gdy w polskich dzielnicach Prus żyje około 3 miliony Polaków. Widocznie warkocz chiński miłszym jest hakatyzmowi, skoro woła: precz z Polakami, górą chińszczyzna! — dodaje słusznie „Dz. Pozn.“ od siebie.

— Biskup wrocławski ks. Kardynał Kopp udał się, jak wiadomo, na 2 tygodnie do Rzymu i niektóre dzienniki berlińskie piszą, że podróż ta stoi w związku z projektem marynarskim. „Frankf. Ztg.“ pisze np. pomiędzy innymi tak: „Z kół książeńco biskupich dowiadują się, że Kardynał Kopp w wtorek zeszły w bardzo ważnej sprawie udał się do Rzymu.

MĘCZENNICZY CHIŃSCY.

1) Przez księdza A. W.

Był to wieczór. Głęboka cisza zaległa wioskę Tonkinu Viu-Eri, bo mieszkańcy jej prawie wszyscy udali się na spoczynek. Tylko wycie tygrysa i szakala wychodzących za łupem, rozlegało się z gór, a węże i gady syczące pełzały tu i owdzie po wysokiej trawie, nawet listków palmy kokosowej nie poruszał lekki powiew. W jednym domku tylko, licho oświetlonym lampką, której światła z dworu spostrzedz nie było można, znajdowało się kilkoro osób, co się jeszcze na spoczynek nie udały. W tyle mieszkania spostrzegł się młodego, delikatnie zbudowanego człowieka, ujmujących rysów, zatopionego w modlitwie. Na łonie zgrzybiałego starca bawił się żwawy chłopczyzna. Przy kolysce siedziała piękna niewiasta, spoglądając na niemowlę, uważając na każde słówko męża w kwiecie wieku, przed którym stał nadobny chłopczyk, którego kapłan pouczał.

— Spamiętałeś dobrze historię o Dzieciatku Jezus — rzekł nauczyciel, to sprawa twemu ojcu i matce wielką radość i dla tego kocha cię też ta boska dziecina. Ale pamiętaj tylko sobie, jaką ta historia zawiera naukę. W ciemnej stajence mieszkał pan wszęgo świata, w twardym złótku spoczywał, skromne szaty go pokrywały, wiatr i zimno mu dokuczały, ręce ubogiej niewiasty pieściły go, bydłatka by-

Zaraz po przybyciu jego Watykan rozpoczęło z rządem niemieckim układy w sprawie naglących życzeń Centrum. Rezultat tych układów będzie decydujący dla projektu marynarskiego. Głosowanie nad pokryciem kosztów marynarki zostanie do tego czasu odroczone. „Germania“ przeczy temu stanowczo i pisze, że wiadomość cała jest lekkomyślnym wymysłem. Podróż ks. Kardynała Koppa nie ma nic do czynienia z projektem marynarskim. Ks. Kardynał Kopp udał się do Rzymu na życzenie Ojca św., który z tym dostojnikiem kościelnym pragnie omówić rozmaite sprawy kościelne.

Rosya. Flota wojenna rosyjska ma być znacznie powiększona, jak o tem powiadamia osobny ukaz carski, wystósowany do ministra finansów. Oprócz objętych etatem na budowę nowych okrętów wojennych, ma być przeznaczonych 90 milion-rubli nadwyżki z dochodów państwowych na pomnożenie marynarki rosyjskiej. Dotychczas zwiększały po części państwa wojsko lądowe, teraz gwałtem się silą na wzmocnienie marynarki. Te nieustanne zbrojenia wojenne muszą w końcu doprowadzić do katastrofy, albo wojennej albo też finansowej.

Grecya. Na miejscu, gdzie dokonano zamachu na króla greckiego Jerzego ma być postawiona kaplica. W zeszłym tygodniu odbyło się uroczyste położenie kamienia węgielnego pod kaplicę w obecności królewskiej rodziny. Wielka liczba ludzi uczestniczyła w tej uroczystości. Królewską rodzinę a szczególnie króla witała publiczność z wielkim zapalem.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Ks. kapelan Józef Buchholz, obecnie w Krosach,

był jego towarzysze, a biedni, prości pastuszkowie pierwszymi jego przyjaciółmi. Tam to uczy cię dzieciątko Jezus, że za tem gonić nie powinieneś, za czem ludzie tego świata gonią, że nie powinieneś pragnąć dworu wyższego Mandaryna, ani pałacu królewskiego, że nie powinieneś pragnąć stapać po różach, stroić się wykwintnie, nareszcie, że nie powinieneś gardzić ubogimi. Jeżeli Pan Jezus jako dziecię odmawia sobie wszystkiego i niedostatek cierpi, któżby nie chciał z nim tak samo czynić?

Jeżeli to boskie dzieciątko przed mieczem Heroda uchodzić musiało, jeżeli tak wielka liczba niemowląt w Betleem życie dać musiała zostając męczennikami, aniołami, jeżeli Zbawiciel jako człowiek także i za ciebie drzewo krzyża Przenajświętszą Krwią zrosił, powiedzże mój synku, czy byś i ty także dla jego miłości nie cierpiał, gdyby o to chodziło?

— Rozumie się, odpowiedział chłopiec stanowczo.

Tedy ojciec uściskał go szczerze, matka spoglądała nań miłościwie, wdychając, a w oczach zgrzybiałego starca spostrzegł się łzy.

A łagodny mąż w tyle mieszkania, pocałował księggę, z której się modlił i zamknął ją. Poczem zdjął zasłonę z krzyża, który niewiasta wieńcem ozdobiła i zapalił świecę. Niebawem wszyscy rzucili się na kolana, a Jakób Nam, kapłan anumicki, który w tym domku gościł i schronienie znalazł przed wściekłym prześladowcą, odprawił kościelne modły, a potem zakończył

otrzymał opróżnioną posadę kapelana w Eldytach.

Chełmińska dyecezya. 9-go bm. został w Łązynie kamień węgielny pod nowy kościół przez ks. dziekana Frosta z Swierczynek uroczyste poświęcony w obecności księży dekanalnych i przy udziale licznie zebranych parafian. Kazanie wygłosił ks. proboszcz Dr. Lisiński z Biskupie.

Poznań. Najstarszy ksiądz obu archidyecezyi, do 92 lat mający ks. prob. Łukasz Gieburowski w Brodach w dekanacie lwóweckim, obchodzi tego roku siedmndziesiąt rocznicę kapłaństwa. Młodszy jego bracia ks. Konstanty w Kamieńcu i ks. Stanisław w Górcie duchownej, od dawna już leżą w grobie — jego Opatrzność do dziś dnia zachowała przy czerstwem, jak na taki wiek, zdrowiu.

Anglia. Najstarszy katolicki biskup angielski ks. dr. Vaghan obchodził zeszłego czwartku w mieście Plymount swój sześćdziesięcioletni jubileusz kapłaństwa. Biskupem jest ks. dr. Vaghan już lat 43. Z powodu rzadkiego jubileuszu przesłał Ojciec św. biskupowi serdeczne życzenia. Dyecezyanie zamierzali na wielką skalę urządzać manifestacje, lecz zaniechali takowych z powodu postu i dopiero po Wiekanocy uczczą jubilatę. Biskup Vaghan położył wielkie zasługi około rozkrzewienia wiary katolickiej w Anglii.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** W poniedziałek przed południem zastrzelił się tu artylerzysta Schulz, swoim rewolwerem wojskowym. Powody samobójstwa podał samobójca w pozostawionym liście. Według tego związał on stosunek z kilku dziewczynami, co nie pozostało bez skutku. Z obawy przed kosztami lub nieprzyjemnościami, zastrzelił się. Rodem był Brandenburczyk.

— Z izby karnej, dnia 12 marca. Cieśla Wilhelm Cieśla z wybudowania w Frygnowie za powtórny kradzież skazany został na 3 miesiące więzienia i utratę praw honorowych przez 1 rok. — Handlarz Izidor Ruben bez stałego zamie-

wieczorne nabożeństwo temi z serca płynącymi słowy:

— Chwała ci wielki Boże za błogosławieństwo dnia tego, za światło i za ciepło słoneczne, za pokarm którym nas chojność Twoja obdarzyła. Dzięki ci o Boże, za me schronienie od tygrysów, węzów i ludzi im podobnych. Twoja moc niech nam będzie puklerzem tej nocy, a twoja dobroć naszą silną twierdzą. Weź nas pod swoją świętą opiekę, jak kokosz swe pisklęta pod skrzydła, strzeż nas, jak matka strzeże śpiące niemowlę. Niech twoi święci aniołowie straż mają przy naszym posłaniu, a jeśli jest twą świętą wolą byśmy wpadli w ręce nieprzyjaciół, którzy na nas już ezychają, to niech będzie błogosławione św. Imię Twoje. Udziel nam tylko mocy i męstwa, abyśmy nie byli podobni do trzciny, rosnącej na powierzchni Menakongu, którą lada wietrzyk powiewa, byśmy nie byli podobni do kwiatu wodnego na powierzchni Menakongu, którego lekkie poruszenie wody zatapia. O pomóż, pomóż nam stoczyć tę walkę i bądź naszym wozdem.

Wtem usłyszano szcęk broni.

— Grzechotnika słyhać po łaskocie. Tygrysy tuż przed drzwiami! Odwagi! Już słyhać szturmujących zdaleka. Nieprzyjaciel się zbliża; idzie oto, aby dowieść, czyśmy wierni wojownicy Chrystusa!

Tak mówił Michał Mi, naczelnik Vin Fri, do którego domku eo tylko zajrzeliśmy. Starca oblicze zbladło, żona struchlała,

szkania skazany został za oszustwo na 1 rok więzienia i utratę praw honorowych przez 2 lata. — Robotnik Jan Pokojewski z Brunswaldu za występki przeciw moralności skazany został na tydzień więzienia. — Robotnik Piotr Schnipper z Rusi był oskarżony o krzywoprzysięstwo popełnione z nieostrożności. Sąd jednak uznał, że Schnipper rozmyślnego krzywoprzysięstwa się dopuścił i dla tego musi być sądzony przez sąd przysięgłych. Osadzono go też zaraz w więzieniu.

— Konie, jakie pociąg kolejowy przejechał pod stacją Vogelsang, w bliskości Brunbergi, należały do właściciela dóbr Karbaum z Hirschfeld. Miały one 1000 m. wartości, a zginęły skutkiem nieostrożności kuczera.

— W przyszłą sobotę odbędzie się tu, jako w uroczystość świętego Józefa, zgromadzenie Tercyarzy. Jesteśmy upoważnieni prosić zamieszcowych przybywających, aby Spowiedź odprawili w swej parafii, gdyż tu szczupła liczba księży miejscowych nie zdoła takiej liczby osób wysłuchać.

— W miejsce przesadzonego ztąd do sądu ziemiańskiego w Berlinie I. dyrektora sądu p. Recke przychodzi tu dotąd dyrektor sądu ziemiańskiego p. Lauschner z Magdeburga. — Właściciel browaru p. Filip Herrnberg sprzedał swój w ulicy Szańcowej położony dom mistrzowi krawieckiemu p. Bulicie.

— W mieście naszym bawi braciszek Alfons z zakonu Palotynów w Limburgu. Zakon ten wykupuje dzieci murzyńskie i działalność swoją ma w Afryce. Brat Alfons jest synem długoletniego nauczyciela i organisty tutejszego p. Herrmanna i zbiera składki, jako i różne rzeczy, stare ubrania itd. dla swego klasztoru. Zamieszkuje w domu rodzicielskim przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 18.

— Na budowę drugiego kościoła w Olsztynie złożył u nas p. Buller z Brunswaldu 1 markę, na budowę kościoła Panny Maryi w Berlinie p. Olk z Warka 50 fen. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

— Chrabąszcze miały tej zimy wygodną porę do obfitego rozplenienia się na bierze dziecię z kołyski, przyciska silnie do piersi, a dwom drugim zarzuca płaszczki. Kapłan i Michał stanęli jako rycerze gotowi do walki, a dziewięcioletni chłopczyzna trzymał się mocno ręki ojca.

II.

Drzwi wylamano... hufiec wojowników pod dowództwem Mandaryna wpada, a Mandaryn tak zaczyna:

— Jesteście jeńcami w imię króla, wbrew którego prawom wyznajecie inną, znienawidzoną religią.

— Niech będzie pochwalony Pan, dla którego Imienia cierpieć mamy pohańbienie, rzekł kapłan, dziś będę podobien memu pojmanemu Zbawicielowi.

A gdy wojsko starca okuć chciało, rzekł jego zięć Michał:

— Dajcie pokój starcowi z kajdanami, onego już dość sama starość gniecie. Wątle i skostniałe nogi jego zapewne wam nie uciekną. Ręczę za niego. Mnie raczej okujcie w podwójne kajdany, podwójnie okneblujcie, jestem młody, to wytrzymam.

Starca więc nie okuto. A gdy przyszła kolej na Michała, rzekł tenże:

— Na chwil tylko kilka nie okuwajcie rąk moich, niech się tylko pożegnają, a potem skujcie je na wieki.

Tedy uściskał żonę, mówiąc:

— Okaż się godną chrześcijańskiego wojownika! Niech męstwo matki Machabejczyków cię ożywia. Niech męstwo matki Jezusowej pod krzyżem cię krzepi. Idziem do walki, bliźni i śmierć to chluba żołnierza. Bądź zdrowa!

(Ciąg dalszy nastąpi).

wiosnę. To też różnicy zapowiadają wielką plagę w tym roku wskutek chrabąszczy. Miejmy nadzieję, że przepowiednia ta nie sprawdzi się jednak w zupełności, jak nie sprawdziły się liczne prorocтва o ubiegłej zimie, która miała być tak ostrą, a wręcz przeciwnie się stało.

— Egzamina dojrzałości (abituryenckie) w gimnazyjach mają być obostrzone. Donoszą bowiem gazety berlińskie, że w ministerstwie pruskim przeważa to przekonanie, iż zmiana, jaka w ostatnich latach w programie nauki gimnazjalnej została przeprowadzona, nie okazuje się praktyczną. Wiadomo mianowicie, że przy promocyach (przesadkach) z niższej do wyższej sekundy zaprowadzono egzamina, za to ułatwiono egzamina dojrzałości dla uczniów, opuszczających prymę wyższą. Zrobiono jednak spostrzeżenie, że pomimo egzaminu z niższej do wyższej sekundy wielu uczniów nie objawia w następstwie należytej dojrzałości do złożenia egzaminu abiturynckiego. Z tej przyczyny przemysłują w ministerstwie pruskim nad przywróceniem dawniejszych stosunków, to jest obostrzeniem egzaminu abiturynckiego.

— Ciekawy wyrok w sprawie nauki religii dla dzieci z małżeństw mieszanych wydał kamergerycht berliński. W zeszłym roku tenże sąd zawyrokował, iż dzieci po katolicku wychowywane, z małżeństw mieszanych, mogą też równocześnie brać udział w nauce religii protestanckiej. Inaczej bowiem, nie poznawszy głównych zasad obu wyznań, nie mogłyby przeciwzdecydować się, jak im to przysługuje, co do wyboru jednego z nich. Zdawałoby się, iż na odwrót, dziecko wychowywane w zasadach religii protestanckiej, powinno mieć prawo uczęszczania i na wykłady religii katolickiej, dla poznania zasad drugiego wyznania. Otóż pewna wdowa katoliczka na własne życzenia syna, który poprzednio chodził do protest. szkoły i na naukę religii protestanckiej, zaczęła go posyłać krótko przed konfirmacją do księdza katolickiego. Pastor wysłał na to zażalenie do sądu opiekuńczego. Sąd ten odrzucił je. Sąd ziemiański przyznał natomiast pastorowi słuszość, i — co najdziwniejsza, na protest wysłany teraz ze strony księdza katolickiego także kamergerycht.

* **Dywity.** Stolarz G. i robotnik B., obaj z Olsztyna, bawili zeszłej niedzieli w tutejszej karczynie i pokłócili się z gospodarzem. Gdy ten ich zawezwał do opuszczenia lokalu, rzucili się na niego z dobytymi nożami. Udało się jednakże gospodarzowi wyrzucić obu napastników. Rozzłoszczeni tem, poczęli bombardować w karczmę kawałami cegieł, a w końcu odeszli pod Olsztyn. Gdy się dowiedziało o tem zajściu kilku podoficerów, którzy w karczynie siedzieli, usiedli na wóz i puścili się w pogoń za uchodzącymi. Dogonili ich też, a pomimo, że jeden z nich wy dobył znowu noża, zostali pokonani, odstawieni z powrotem do karczmy, a przywołany żandarm zanotował ich do kary.

* **Rastembork.** Dzień przed ślubem otrula się w zeszłym tygodniu córka pewnego poważanego obywatela. Powodem tego miał być spór z familją narzeczonego, która żądała przełożenia ślubu.

* **W Chojnicach** toczyła się w grudniu sprawa przeciw pozastłubowemu sędziemu panu Chmielewskiemu oskarżonemu o to, że rzekomo niedokładnie przetłumaczył tekst pewnego polskiego utworu scenicznego, aby go wystawić na scenie. Pana Chmielewskiego całkiem od winy uwolniono, skazano go jednakowoż na 100 marek kary za to, że obraził prokuratorę, której zarzucił lekkomyślność przy wytoczeniu procesu i inne uboczne tendencje. Najwyższy sąd rzeszy odrzucił w tych dniach prośbę o rewizję wyroku.

ROZMAITOSTCI.

Proces o wymordowanie polskich robotników. Dnia 10 go wrze-

śnia r. z. w miejscowości Lattimer, w Pensylwanii, (w Ameryce) podczas strejku górników węglowych, szeryf (urzędnik policyjny) Martin, prowadzący za sobą 82 pomocników, uzbrojonych w bojowe karabiny Winchestera, spotkał na drodze publicznej gromadę, złożoną z jakich 200 polskich, słowackich i litewskich górników. Szli spokojnie, bezbroni, w niczem nie wykraczając przeciw prawu. Pomimo to szeryf kazał do nich strzelać, jak do dzikich zwierząt i wyprawił straszną rzeź. 19 biedaków padło trupem na miejscu, 7 skonało wkrótce w szpitalu, około 50 odniosło rany. Dramat to znany i szeroko opisywany. Wywołał on w swoim czasie potężne oburzenie opinii publicznej w Stanach Zjednoczonych. Prasa jednogłośnie potępiła zbrodnię, a obecnie rzecz przysła przed sąd. — Proces przeciwko szeryfowi Martinowi i 67 jego pomocnikom (15 z braku dowodów zaraz pierwszego dnia zwolniono) rozpoczął się dnia 1-go lutego w mieście Wilkes Barre. Sądowi przewodniczył sędzia Wardford. Rząd związkowy reprezentowany był przez jenerałnego prokuratora Stanów Zjednoczonych Hryta. Oskarżał prokurator Morin, razem z 5 adwokatów, reprezentujących poszkodowanych, to jest rodziny pomordowanych i pakaleczonych. Są to świetni, a więc »drodzy« adwokaci, gdyż komitet zajmujący się tą sprawą, nie szczędził kosztów. W liczbie tych adwokatów znajdował się np. prezydent stanowego komitetu demokratycznego, znakomitość polityczna, sen. John M. Gorman. I z drugiej strony stanął liczny szereg obrońców z J. T. Lanehanem, gwiazdą adwokatury pensylwańskiej na czele. Świadców dowodowych wezwano do sprawy około stu; odwodowych także wielu. Liczą, że proces ten kosztował rząd około tysiąca dolarów dziennie. — Oskarżeni, a właściwie ich obrońcy, usiłowali dowieść, iż szeryf ze swymi pomocnikami był prowokowany, że strejkujący zakłócili porządek i zagrażali ich życiu. Świadcowie zeznawali szczegółly, przygniatające dla oskarżonych. — Zwierzechnik szkoły w Lattimer, p. Charles Guseott, nauczycielka mis Grace Coyle, pastor luterański Heuser, episkopalny D. Stofflet, lekarz dr. Kellar, stają po kolei i zeznają strasne szczegóły. — Potwierdza je burmistrz Jones z West Hazieton, proboszcz polskiej parafii ks. Aust, i szereg górników. — Wszyscy twierdzą jednogłośnie, że górnicy szli drogą, nie mieli żadnej broni, nie dopuszczali się żadnych czynów gwałtu, nie wyprawiali nawet hałasów; zaczęto do nich strzelać bez powodu, bez prowokacyi, a strzelano do uciekających, do leżących na ziemi. Pierwszy strzelił z rewolweru sam szeryf Martin do człowieka, który niósł złamaną rękę na bandażu. — Następnie jego ludzie wystrzelali wszystkie naboje ze swych magazynówek. Gdy opatrywano rannych, zabójcy drwili sobie z nich i mówili: — Nie trzeba przeszkadzać zdychać temu bydłu... Prawie wszystkie rany — jak stwierdziły oględziny — zadane zostały w plecy, w paru wypadkach w piętę nog. Zdawało się więc, że zasądzenie Martina i jego współników jest nieuniknione. Tymczasem ostatnie depeze doniosły, że ci zbrodniarze — gdyż trudno ich inaczej nazywać — zostali uniewinnieni. Tak wygląda w praktyce owa słynana wolność amerykańska. W gruncie rzeczy istnieje ona tylko dla silniejszych. Ludzie, którzy sami nie potrafią się obronić, nie znajdują z pewnością opieki u sądów amerykańskich. Wynik procesu Wilkes Barre jest także jednym z objawów wzrastającego anglosaskiego szowinizmu. Emigranci nie angielscy są teraz bardzo niechętnie widziani w Stanach Zjednoczonych, a Jankeci korzystają z każdej sposobności, aby im okazać swoją wyższość.

Od Redakcyi.

(—) Korespondentowi od Wartemborka. Będzie w przyszłym numerze. Pozdrowienie.

Bracia Simonson

polecają:

Wełnę do tkania od 40 fenygów.
Bawełnę niebieloną pojedynczą 60 fen.
Bawełnę niebieloną kręconą 80 fen.

4 do 5 doskonałych pachółków
kołodziejskich,
jako i uczeni w
kowalstwo i kołodziejstwo
przyjmie natychmiast lub póź-
niej

Gustaw Reitzug,
fabryka pojazdów w Olsztynie,
ulica Warszawska 25.

Ucznia

w naukę malarstwa przy-
mie zaraz lub od Wielkiejnocy

A. Quednau, Olsztyn,
ulica Tylna Kościelna nr. 5.

Na Wielki Post:

Droga Krzyżowa 10
fen., Płacz i narzekanie
Ojców Świętych opra-
wne 80 fen., poleca dru-
karnia

„Gazety Olsztyńskiej“

Kancelista

z pięknym charakterem pisma
poszukuje miejsca w biurze na
60 marek miesięcznie. Adres
wskaże ekspedycyja „Gazety
Olsztyńskiej“.

2 uczni,

synów porządných rodziców,
mówących dobrze po polsku,
przyjmie natychmiast

S. Flatow,
hurtowny i detaliczny handel
towarów kolonialnych i parowa
destylacja.

**Skargi, wnioski, zarysy
do spraw notaryalnych,**
jako i pisma wszelkiego ro-
dzaju wykonuje jak najtaniej

Otto Lange,
sekretarz prywatny,
przy rynku nr. 7, (jedne schody)

500 brzózek

po 20 fen. sztuka, od 2 do 3
metrów wysokie, ma na sprze-
daż

Wiktor Czczka
w Gronitach
(Gronitten b. Allenstein.)

UCZNIA,

syna porządných rodziców, przyjmie
natychmiast

A. Broosch,
mistrz kowalski.
Olsztyn, ulica Warszawska 44.

**Koniczynę czerwoną,
Koniczynę białą,
Seradellę,
Łubinę**
kupuje po najwyższych cenach
Brat, Olsztyn.

Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy donoszę
niniejszem uprzejmie, że z dniem dzisiejszym otworzyłem w moim
domu przy ulicy **Tylnej Kościelnej** (Hinterkirchenstr.) nr. 5.

skład tapet.

Upraszając o łaskawe poparcie mojego przedsiębiorstwa, pozostaję
z wysokim szacunkiem

A. Quednau,
mistrz malarski.
Olsztyn.

Wykonywanie garderoby męskiej pod gwarancją za dobre
leżenie i rzetelną robotę.

Nowości na nadchodzącą porę wiosenną i letnią
nadeszły i polecam mój bogato zaopatrzony skład w
Żakietach damskich, płaszczach, kołnierzach.
Materiałach na suknie, wełnianych, bawełnianych,
jedwabnych i półjedwabnych.
Wspach na pościele, piórach, puchu.
Suknach, bukskinie, cajtach bawełnianych,
Towarach białych, stołowiźnie, parasolach od de-
szczy i słońca.
Maszynach do szycia najlepszej fabrykacji po
nadmierzająco tanich cenach.

Hermann Cohn,

Górne Przedmieście 9.

Na żądanie dostarcza się gotowych pościeli.

Na nawozy wiosenne

polecam po jak **najtańszych** cenach dziennych:

Wapno (kalk) w kawałach, mąkę Tomasza,
Kainit, saletrę chilijską, mąkę z kości
i superfosfaty

i proszę o łaskawe wczesne zamówienia.

Otto Gauer Następca.
Wartembork.

Telefon
Nr. 521.

M. Janicki

Jopen-
gasse
Nr. 22.

Gdańsk

hurtowny handel win.

Dom importowy win węgierskich, francuskich, hiszpańskich
reńskich, koniaku, rumu i araku.

Wysyłki uskutecznią się w beczkach i butelkach. Cenniki
na żądanie bezpłatnie i franko.

Wielka wyprzedaż

masy konkursowej A. Kulika, ulica Warszawska nr. 9,
odbywa się codziennie. Wyprzedaje się po znacznie niż-
szych cenach: **wełna, bawełna, reszty towarów krótkich**
itd. itd.

Skład jest znowu jak dawniej otwarty.



Mój czarno brunatny ogier,
ciężki koń pociagowy, stanowi
obce klacze po 8 marek i 50
ten. stajennego.

Thiedig
w Szombruku.

Młody drukarz dla braku
znajomości panien, szuka na
tej drodze

żony.

Polki katolicki, z małym ma-
jątkiem, zechcą swe listy za-
łożyć pod nr. 36 do ekspedycyji
„Gazety Olsztyńskiej“, o ile
możliwość z fotografią, którą
się zwróci. Zaręcza się za za-
chowanie tajemnicy.

Cheć kupić

posiadłość

ze dwie włóki gruntu lub wię-
cej. Kto ma taką posiadłość na
sprzedaż, niech się zgłosi do e-
kspedycyji „Gazety Olsztyń-
skiej“.

UCZEŃ,

chcący się wyuczyć dru-
karstwa, zgłosić się mo-
że do drukarni „Gazety
Olsztyńskiej“.

Moją **posiadłość**, 54 mórg
reli, dwie trzecie ziemia pod
koniczynę, z łąką torfową, sto-
doła na niej, do rozebrania
dobra, zamierzam przy niskiej
opłacie tanio sprzedać.

H. Klink,
Olsztynek.

Psa pasterskiego,

dobrze wyuczonego, ma na
sprzedaż

A. Prass,
w Starym Olsztynie.

Sprzedaż drzewa.

W środę, 23-go marca przed połu-
dnem o 10 tej w Starej Jabłonce o-
prócz sosnowego i chojnowego małego
budulca do lokalnego użytku: 36 okrąg-
łych dębów z około 54 fm. 61 dębo-
wego drzewa szczytowego na pożytki.
143 buki na pożytki z około 42 fm.
73 rm buków na pożytki w rolach,
183 brzóz na pożytki z około 97 fm.
43 rm szczapów brzozowych na poży-
tki, 92 rm. drzewa sosnowego dla be-
dnarzy i 25 rm dla sitarzy na pożytki,
około 400 brzozowych dragów na dy-
szle, około 300 sosnowych lat szcze-
panych i okrągłych, 5 setek sosno-
wych dragów do chmielu i około 800
pretów na dachy.

W Starej Jabłonce odbędzie się w
przyszłym kwartale terminy na drzewo:
W środę 11-go kwietnia, w środę 11-go
maja i w środę, 8go czerwca.